№ 115. Warszawa, Sobota 21 Lipca / 2 Sierpnia Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro Znalezienie Ś. Szczepana. Wschód słońca o g. 4 m. 24.—Zach. o g. 8 m. 46. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 13, wczoraj w poł. ciep. 18. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 6.

Z Petersburga, 13 (25) Lipca.

Ruski Inwalid podaje następne szczegóły o ostatecznem opuszczeniu Krymu, przez sprzymierzonych:

4 (16) Maja oddany nam został Kinburn, i wojska francuzkie, które go zajmowały, udały się do Konstantynopola.

19 (31) Maja Francuzi, w liczbie jednego bataljonu celnych strzelców, jednéj baterji i kompanji piechoty morskiéj, wyszli z Eupatorji i wsiedli na okręty oddawszy miasto, na mocy sporządzonego w tym celu aktu, oficerowi, odkomenderowanemu przez Taurychiego gubernatora cywilnego. Stan zdrowia w mieście był zaspokajający; samo miasto do szczętu zburzone; oprócz kilku domów.

12 (24) Czerwca sprzymierzeni opuścili Jenikale, i Kercz, a komunikacja z Tamanią przywrócona została.

23 Czerwca (5 Lipca) po południu, flota francuzka, z marszałkiem Pelissier i resztą wojsk, odpłynęła z zatoki Kamysz. Admiralicja Łazarewa i magazyny morskie były jeszcze zajęte przez Anglików.

30 Czerwca (12 Lipca) o godzinie 8éj wieczorem, jenerał Codrington, z pozostającemi w Krymie wojskami angielskiemi, wsiadł na okręty w Bałakławie i odpłynął na morze.

3 (15) Lipca nie było już na Krymskich wybrzeżach ani jednego wojennego statku cudzoziemskiego. We wszystkich punktach przez sprzymierzeńców opuszczonych przywrócony został zarząd Rossyjski.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Przez rozkaz dzienny w wydziale służby cywilnéj podwyższeni zostali za odznaczającą się służbę do rang radcy kolegjalnego, radcy dworu: radca dyrekcji ubezpieczeń kamerjunkier Łuszczewski i radca prokuratorji Królestwa, członek świecki konsystorza ewangielicko-reformowanego Payzer, oba ze starszeństwem, a pierwszy z pozostaniem kamerjunkrem, asesora koleg. p. o. sędziego wydz. tryb. cyw. Augustowskiego ze starszeństwem.

— Na czas wydalenia się z Petersburga na dni 29, pana kontrolera Państwa, zarząd kontroli Państwa NAJWYŻEJ polecony został towarzyszowi kontrolera Państwa radcy tajnemu Donaurow

— Gazety Petersburgskie donoszą o przybyciu do téj stolicy z Warszawy, w dniu 12 (24) lipca r. b. JW. Radcy tajnego, senatora Tymowskiego, członka rady administracyjnéj Królestwa.

— Wczoraj—Obligi skarbowe (oprócz kuponu) żądano rs. 85 kop. 66. Listy zastawne IIIgo okresu bez kuponu) za 15 rs., żądano rs. 14 k. $63^{1}/_{2}$. — Nowa pożyczka rossyjska z roku 1854 (oprócz kuponu) 5%, żądano rsr. 102 kop. 47. Pożyczka rossyjska z 1855 dawano rsr. 102 kop. 47. Za półimperjały żądano rs. 5 kop. 16. — Kupon Obl. rs. 1 k. $34^{4}/_{9}$. Listów zastaw. k. $6^{1}/_{2}$.—Nowéj pożyczki rossyjskiéj rs. 1 kop. $52^{7}/_{9}$.

Korrespondencja Kroniki.

Z powiatu Olkuskiego 20 Lipca 1856 r.

Porobiono już u nas miejscami kontrakta na nowe zbiory, gdzie niegdzie nie fortunnie, bo z deszczem rozpoczęte, i w najchlebodajniejszych okolicach, w Proszowskiem zapłacono po 18 talarów blisko korzec pszenicy i korzec żyta w parze: weszło albowiem u nas w modę nie pojedyncze ale parami nabywanie. Spekulacja to na nieumiejących rachować, których łatwiéj jakoś do zgody nakłania miléj brzmiąca większa ilość zyskanych za produkt pieniędzy. Nic więc nie zapowiada znaczącego zmniejszenia się cen, deszcze zapóźno zawitały do nas, aby mogły poratować wypalone owsy, jęczmiona i oziminy nawet, zapóźno nawet i na niektóre kartofle, jako i na kapusty i inne okopowe rośliny, bardzo źle w polu stojące, a brak ich jest znaczący, bo to chleb powszedni najliczniejszéj klasy ludności naszéj. Przed parą tygodniami mieliśmy tu parę mrozów siwych i tak silnych, że miejscami, a mianowicie przy wodach i na nizinach kartofle zupełnie pomarzły.

Jeden z piszących agronomów do rolniczych naszych gazet, rzucił myśl może bardzo prawdziwą, że nasza chciwość powiększenia zbiorów dla starczenia powiększonym potrzebom czasu, przed kilkudziesięciu nawet kilkunastu laty zbytkami nazywanym, rzucając się bezwzględnie na teorje obiecujące nam bogactwo natychmiastowe, mogła sprawić uprawą katofli zubożenie ziemi i zmniejszenie plonów, ale nie z zasady oklepanego teorematu, że kartofle wypleniają ziemię, lecz dla tego, że potrzebują koniecznie órki głębokiéj, jakiéj nie sprzyja ziemia lekka, dobra pospolicie pod kartofle: wydobyta więc przez tę uprawę, na wierzch ziemia jałowa, aby mogła stać się urodzajną, potrzebuje i czasu i wielkiego dość ciągłego zasiłku w nawozach, w które jesteśmy bardzo ubodzy, a że uprawiamy olbrzymie łany kartofli na gorzelnie, więc też i psucie cienkiéj warstwy rodnéj wiekami usposobionéj, warstwą nową jałową, coraz jest większe, plony więc co najmniéj w stosunku prostym arytmetycznym zmniejszają się. A przecież za pewnik prawie stoi, głęboka orka, do któréj ma gospodarz dążyć. Gospodarzowi tegowiecznemu brak cierpliwości na wypróbowanie powolne na małym kawałku czy i jak dalece może stosować bez szkody teorją u siebie, a teorja obiecujące nieraz jak kuglarz potrojenie procentów z ziemi ciągnionych; bez namysłu więc gorączkowy gospodarz rzuca teorje niby siew w całą przestrzeń ziemi głęboko pobruzdowaną. Ale jaki siew, taki zbiór, w miejsce powiększenia spodziewanego, następuje arcy-naturalnie ubytek plonów, gospodarz stawił »Banco« i przegrał, strata na przyszłość ogromna, i restauruje ją najczęściéj nie ograny już gospodarz, i kapitałów na ten cel trzeba ogromnych. Gdy więc w ogóle, cienka warstwa rodzajna dostateczną jest do wyprodukowania prawie wszystkich uprawianych przez nas zbożowych roślin, a przeciwnie dla okopowych jest niedostateczną, praktyczny ten agronom radzi dlatego odłączyć uprawę kartofli i okopowych roślin od płodozmianu zbożowego. Rada ta może zapóźna, dobrą by być mogła dla tych, którzy nie przepsuli sobie roli bezwzględną głęboką orką, ale jestże gdzie kącik ziemi u nas, na któréjbyśmy już nie sadzali kartofli?...

Jeżeli gdzie to w rolnictwie gorączkowe stosowanie teorji dla robienia grosza wydająą zawsze złe owoce. Należy się otrząsnąć z mniemania, nie-

---

FORUM-JULJI.

Treść dziejowa z lata 610, zapisana w dziele Pana Amedeusza Thierry: „Synowie i następcy Attyli.“

(Dokończenie).

EPILOG.

PIEŚŃ VI.

Wiele już wiele minęło lat;
Na wypieszczonych niwach Friulu
Dawno zniszczenia zaginął ślad;
Ludzkość swobodnie szumi jak w ulu;
Praca powszednia weselem tchnie,
Wznoszą się zamki, miasta i sioła,
Cała przyroda w miłośnym śnie,
Szepcą gaiki — śmieją się zioła.

* * *

Z gęślą na ręku, brodaty wpas,
Krokiem chwiejącym, starzec sędziwy
Zwolna wędrował; — przeminął las
I na mogile usiadł śród niwy.
Spojrzał do koła. — „Cudowny kraj!...
Tak w roztargnieniu marzy bez wątku
—Jeśli był kiedy na ziemi raj,
Chyba w tym błogim, świętym zakątku!...“

* * *

Bard dawne dzieje ludzkości znał,
Wiedział o wszystkich tajniach przyrody,
Wszystkie piosenki na pamięć piał,
Choć nie przyjmował za nie nagrody.
Ludzie gwarzyli, że zawsze w śnie
Duchy z zaświata nad nim latały
I, że anielskich główeczek dwie
Coś mu tajemnie w uszy szeptały.

* * *

Dzisiaj po wielu upływie lat,
Jeszcze młodzieńcza czuwa w nim dusza,
Jeszcze w spominkach, przeszłości świat
Nie zgasł na wieki. — Głową wciąż rusza,
Wrzkomo z pamięci otrząsa pleśń,
Brząka po strunach, jakby się kłócił,
Wreszcie przypomniał — i znaną pieśń
Głosem rozbitym z cicha zanócił:

Jest niedaleko
Forum Julji
Łąka przecudna,
Cicha odludna...

* * *

Tylko co zaczął, — aż błogi sen
Na zniemożone oczy mu spadnie;
Jeszcze palcami dobija wton,
Wreszcie, rozciągnął członki bezwładnie.
Nie wiem jak długo staruszek spał,
Ale nazajutrz w bliskiéj gościnie
Nową piosenkę słuchaczom piał
Którą mieszkańcy nucą do ninie.

PIEŚŃ VII.

WIDZENIA BARDA.

W noc Walpurga ciemną, chłodną,
Rozigranych stada wiedźm,
Na mietlicach i łopatach
Pędzą lotnie ze wszech stron.

* * *

Lecą, lecą, — gdzie mogiła,
Gdzie wysoki sterczy pal

co za szeroko panującego, że n[redacted]i-czego członka rodziny nie można stosowniej przeznaczyć, jak do gospodarstwa, które tym czasem jest rządem, trybuną, kazalnicą, z których się czyny rzucają, nauką, sztuką, rzemiosłem, słowem wszystkiém. W taki to sposób pojmowali starożytni godność rolnictwa i nasi dziadowie. I my nauczeni doświadczeniem, powoli zaczynamy pojmować, że złe zastosowanie nauki gorsze jest niż brak nauki; i jeżeli we Francji powodzie można przypisać wycięciu lasów użytkujących korzenia niż wody podziemne i zatrzymujące je, to w istocie można także przypisać część wyplenienia roli, u nas szczególniéj, głębokiéj orce, a może i zagonom płaskim, w których zaprowadzeniu za mało uważaliśmy na ułatwienie koniecznego przystępu powietrza atmosferycznego w głąb' ziemi o ile się da, jakie w drenach niewątpliwie więcéj jeszcze skutkuje niż osuszenie, które wszędzie i zawsze pozostanie warunkiem istnienia rośliny.

Tak więc w rolnictwie tylko spokojna rozwaga, mierność potrzeb, a zatém prawdziwa filozofia odrzucająca szał wszelkich gorączek, uchroniłaby i uchronić jeszcze może ród rudzki od katastrof głodowych, które za prawdę nie za odległemi są górami.

Ale nie chcę być prorokiem samego złego, owszem widzę znakomity impuls ku dobremu, ku poprawie, i teraz oto świeżo w naszym powiecie przy pomocy władz rządowych zaczynających wglądać w przyczyny ciągłych nieurodzajów i klęsk trapiących rolnictwo, obywatele ziemscy zawiązali towarzystwo, celem wybijania i wynagradzania bydła, któreby zapadło na księgosusz, co dotąd okazało się jedyném lekarstwem na tę chorobę pustoszącą straszliwie rolnictwo, która acz w odległejszych od nas okolicach nie przestaje grasować. Widać także znakomity ruch kapitałów, które się od giełdy, akcji, obróciły ku ziemi, konkurencja nabywających dobra podniosła cenę włóki w naszych okolicach kopalnianéj od 500 do 600 rubli srebr. najwyżéj dawniéj płaconéj do 2000 rub. sr., wszakże i czysto rolne okolice w dobréj glebie uzyskują takąż, a nawet wyższą cenę, to wyraźnie, atoli mówi za mojém twierdzeniem, że dzisiejszy stan wysokich cen nie jest przemijającym; drogość tę ziemi robią zapewne i ceny czasowe zboża: ale więcéj obfitość kapitałów, a może też jesteśmy w chwilach przemiany wartości monetarnéj, jaką powinny już były spowodować exploatacje kopalń złota Kalifornji i Australji. Jest więc nadzieja, że gospodarstwa zyskując to na czém im zbywało, kapitały, rozwiną się w sposób oddalający na długo obawy ponowienia cierpień tych kilku lat dla biednéj pracowitéj ludności. .....

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Bombay 25 Lipca. Rząd papiezki wydał rozporządzenie w celu zapobieżenia przemycaniu zboża.

Londyn 29 Lipca. JJ. KK. WW. książe i księżna pruscy odjechali wczoraj z powrotem do Niemiec.

Parlament został o godzinie 2éj odroczony. Jéj Kr. Mość w mowie tronowéj wyraża nadzieję, że pokój trwale się utrzyma i istniejące przymierza utrwali. Królowa spodziewa się zadowalającego załatwienia nieporozumień ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnéj. W końcu dziękuje parlamentowi za jego prawe spełnienie obowiązków i z zadowoleniem wspomina o znacznych dochodach i kwitnącym stanie kraju.

Paryż 29 Lipca. Dzisiejszy *Moniteur* donosi z San Sebastjan 28 b. m., że nowe wiadomości z Saragossy jeszcze nie nadeszły.

Lizbona 22 Lipca. Jego Kr. Mość osobiście odroczył posiedzenia kortezów w dniu 19 b. m. Jego Kr. Mość winszował krajowi spokojności, porządku i pomyślnego rozwoju. — Cholera objawia się tu w złośliwym sposobie.

Turyn 25 Lipca. Z powodu usiłowań niektórych żołnierzy legji anglo-włoskiéj żeby wywołać niespokojności, aresztowano kilku z nich i przedsięwzięto odpowiednie środki aby zapobiedz nieporządkowi.

Zawichrzenia w Modenie były nic nieznaczące, na granicy sardyńskiéj pokój został przywrócony.

W Neapolu aresztowano kilkanaście osób, między innemi pewnego komisanta handlowego, który jeszcze w powstaniu 1848 roku był skompromitowany i lazaronów werbował do tworzącego się wówczas korpusu ochotników. *(Pr. St. Anz.)*

A N G L J A.

Londyn 28 Lipca. W nocy z soboty na niedzielę nader smutny wypadek zdarzył się na kolei North Eastern, odnodze Leeds i Jok. Pociąg pasażerski złożony z 20 wagonów, przybył na stację Church Fonten i przechodził linję główną, aby się udać na linję Harogate, kiedy pociąg towarowy pędzący z całą siłą przeciął go na dwoje, rozbiwszy kilka wagonów. Dwaj podróżni zostali zabici na miejscu, trzeci został śmiertelnie poraniony, a jedynastu innych poniosło mniéj lub więcéj ciężkie rany. Przypisują ten wypadek niedbalstwu oficjalisty, który nie wywiesił sygnału mającego ostrzedz pociąg towarowy, że droga jest zajęta.

Listy z Neapolu donoszą, że sir William Temple otrzymał od ministra spraw zagranicznych zawiadomienie, obchodzące bardzo handel angielski. Zawiadomienie to mówi, że pragnienie króla neapolitańskiego, było zawsze zadość uczynić życzeniom Anglji i że pragnie żeby na przyszłość okręty angielskie używały w portach królestwa neapolitańskiego tych samych przywilejów, jakie posiadają okręty narodów, które z rządem neapolitańskim podpisały traktat wzajemności. Można spodziewać się ztąd, że takiż traktat wzajemności zostanie wkrótce zawarty między Anglją i Neapolem.

Z dzieła p. Broche, profesora mineralogji w Berlinie, który bardzo troskliwie oddawał się zbadaniu pokładów złotodajnych w Australji i Kalifornji, dowiadujemy się, że pokłady te w Vitorji są dwa razy bogatsze niż w Kalifornji.

(Independance Belge).

— Na posiedzeniu Izby lordów z dnia 26 lipca, poprawki Izby niższéj do bilu względem dymisji i pensji wysłużonéj biskupów Londynu i Durham, zostały zatwierdzone.

Na posiedzeniu Izby niższéj, wniosek p. Gladstone względem przedstawienia korrespondencji w przedmiocie objawionego przez rząd zamiaru cofnięcia udzielanych dotąd biskupom kościoła episkopalnego w Szkocji wsparć z funduszów rządowych, został przyjęty. *(Pr. St. An.)*

A U S T R J A.

Wiedeń 26 Lipca. Gabinet tutejszy odebrał komunikacje z Paryża przez barona Bourqueney, tyczące się wypadków w Hiszpanji. Rząd francuzki widzi w tych wypadkach oddawna przygotowaną walkę dwóch stronnictw, jednego które pod barwą form legalnych i osłoną przeważnych imion przyśpieszało z każdym dniem obalenie tronu, drugiego, które pragnęło ocalić i wzmocnić władzę królewską, chciało zarazem rządu silnego, bez wywrócenia zasad konstytucyjnych, lecz z innem zastosowaniem ich do ducha i potrzeb narodu. Gabinet paryzki ma przekonanie, że dobry duch i nabyte tyloma wstrząśnieniami doświadczenie, powołuje przeważną większość Hiszpanów pod tę ostatnią chorągiew. Spodziewa się przeto, że porządek będzie przywrócony, rząd prawny wzmocniony, a instytucje już zaprowadzone ocalonemi zostaną. Nie przypuszcza żeby do wojny domowéj przyjść mogło, i że kwestję interwencji obcéj w obecnéj chwili kładzie po za obrębem wszelkiego prawdopodobieństwa. Zdaje się że gabinet angielski w tym samym przemówi duchu. Anglja i Francja przekonały się, że tylko w zgodzie mogą we wszystkich kwestjach nawet własnym dobrze pojętym zadość uczynić interesom. Na téj podstawie stanął pokój 30go marca i na téj rozwinie się dalsza zachodnia polityka. Gabinet tutejszy jest z nią połączony o tyle, o ile będzie miała nie tylko co do celu, lecz i co do środków, za zasadę, słuszność i umiarkownnie. W Hiszpanji jeśli to co prawie pewna, partja konserwacyjno-postępowa utrzyma się przy władzy, nastąpi zmiana w konstytucji na korzyść powagi tronu i siły centralnego rządu. Konstytucja świeżo przez kortezów przygotowana, jest niemal republikańską. Hiszpanja z nią wpadłaby niechybnie w anarchję. Espartero sam to czuł i dla tego zamiarom, których O'Donnel stał się wykonawcą, nigdy otwarcie nie był przeciwnym. Że nie wystąpi za rewolucją; można być pewnym.

We Włoszech nic nowego i stanowczego. Z Neapolu nie ma dotąd na przedstawienia Austrji żadnéj odpowiedzi. W Rzymie jest partja, która odmian niechce. Piemont wchodzi w nowe zatargi z duchowieństwem. Parma zajęta śledztwami politycznemi, od których na żądanie księżnéj rejentki władze austrjackie usunęły się.

Młody następca tronu W. księstwa Toskańskiego wyjeżdża ztąd pojutrze w towarzystwie posła

---

Spodem czaszek ludzkich siła
Z wierzchu tkwi niewieści trup.

* * *

Na niewieście drogie szaty,
Dyamenty, perły lśnią;
Trzcina służy jéj za berło,
Za koronę. — suchy cierń.

* * *

Siedzi zgięta, nieruchomie,
Ciało martwe, oczy w słup;
Czasem tylko pokryjomie
Z ust wylata cierpki jęk.

* * *

Ni to liście wirem gnane,
Tańczą skocznie wiedźmy w krąg;
Z dzikim wrzaskiem, rozczochrane;
Taką pieśń śpiewają w chór:

I.

— Witaj! witaj! nasza święta!
Patrz, Romhildo! wiele, wiele
Dziś masz gosci na wesele;
Witaj! witaj! w piekło wzięta!
W chór do koła
Lud twój woła:
Witaj! witaj! wiedźm królowo!
Panuj nam zdrowo!

II.

Wieki spłyną, światy miną,
I spraw ludzkich ślady zginą.
Ty zostaniesz naszą świętą,
Nieśmiertelną w piekło wziętą.
W chór do koła
Lud twój woła:
Witaj! witaj! wiedźm królowo!
Panuj nam zdrowo!

III.

Piejmy! piejmy, w cześć twych czynów!
Dla Cha-Chana tyś na wiano
Poświęciła własnych synów
I Lombardów krew wybraną.
W chór do koła
Lud twój woła:
Witaj! witaj! wiedźm królowo!
Panuj nam zdrowo!

IV.

Na tem błoniu dawno, dawno
Na tem świętem, — Cha-Chan w złości
Sprawił piekłu ucztę sławną,
Oto świadczą jeszcze kości.
W chór do koła
Lud twój woła:
Witaj! witaj, wiedźm królowo!
Panuj nam zdrowo!

V.

Za Gizulfa — za synami
Nie udały się pogonie
Cha-Chan zniknął z Awarami,
Tyś została na twym tronie.
W chór do koła
Lud twój woła:
Witaj! witaj, wiedźm królowo!
Panuj nam zdrowo!

---

przy tutejszym dworze kawalera de Lonzeni do Drezna. Powiadają, że w zamiarze ożenienia się z jedną z księżniczek niemieckich.

Ratyfikacje konwencji zawartej między Austrją i Piemontem względem połączenia dróg żelaznych wymienionemi zostały w ministerjum spraw zagranicznych. Kurjer gabinetowy piemocki powiózł je wraz z innemi depeszami poselstwa do Turynu.

Hr. Stackelberg pełnomocnik wojskowy rosyjski odebrał wczoraj telegrafem z Petersburga nominację na posła i ministra pełnomocnego w Turynie. Wiadomo, że hrabia już poprzednio wysłany z doniesieniem o wstąpieniu na tron N. Cesarza Alexandra II, był przez króla i wysokie towarzystwo turyńskie bardzo dobrze przyjęty. Żona jego bawi obecnie w Paryżu. (*Czas*)

Wiedeń 24 Lipca. Na dniu wczorajszym raczył Jego c. k. Apostolska Mość udzielić uroczyście w c. k. nadwornym kościele, baret kardynalski, zaszczyconemu godnością kardynalską, arcybiskupowi z Zagrzebia Jerzemu Haulikowi Varallya.

Jego Ces. Mość udał się w tym zamiarze o godzinie 11 przed południem, poprzedzony c. k. dworem z nowym kardynałem z apartamentów swoich do kościoła, gdzie znajdowali się już kardynał pronuncjusz Viale Prela i kardynał książę Arcybiskup Rauscher— słuchał pod baldachinem mszy świętej, którą odprawiał tutejszy infułat i udzielił potem po odczytaniu breve papieskiego baret kardynałowi ze zwyczajną ceremonją.

Potem odśpiewano »Te Deum« a w końcu udzielał nowy kardynał błogosławieństwa papiezkiego.

Jego c. k. Apostolska Mość powrócił potem w towarzystwie c. k. dworu do apartamentów; dokąd udał się także kardynał Haulik po przywdzianiu czerwonego paliuszu kardynalskiego; by w osobnéj audjencji złożyć Jego Ces. Mości najuniżeńsze podziękowanie swoje. (*Gazeta Lwowska*)

FRANCJA.

Paryż 28 Lipca. Nasz ambasador w Madrycie, margrabia Turgot, otrzymał rozkaz pozostania na swojéj posadzie, w chwili kiedy zabierał się wyjechać ztamtąd za udzielonym mu dawniéj urlopem i miał już prosić o prywatne posłuchanie u Królowéj. Ten odwrotny rozkaz zdaje się miéć związek z przyzwaniem do Paryża księcia Ludwika-Lucjana Bonaparte, którego misja do Hiszpanji uważana była za urzędową.

Marszałek Narvaez powrócił dziś do Paryża. Książe Walencji i pan Olozaga, dotychczasowy poseł hiszpański w Paryżu, znaleźli się przypadkiem w jednym wagonie na kolei żelaznéj prowadzącéj do Bajony i korzystając z tego spotkania długo z sobą rozmawiali. Dziś z niezmierną stanowczością zaprzeczają pogłosce jakoby ambasada we Francji ofiarowaną była przez nowy rząd hiszpański marszałkowi Narvaez, ale tyle powodów może w téj chwili usprawiedliwić zaprzeczanie faktowi który w pierwszych chwilach powszechnie uważany był za prawdziwy, że nie będziemy usiłowali dać decyzję w tych sprzecznych twierdzeniach. Niektórzy sądzą, że pan Olozaga pozostanie na swojéj posadzie w Paryżu, w skutku liberalnych idei głoszonych przez O'Donnella. Inni wątpią bardzo żeby przyjaciel księcia Witorji mógł pozostać w Paryżu tłomaczem natchnień nowego prezesa rady. W tym ostatnim razie pomiędzy przypuszczalnemi kandydatami wymieniają jenerała Concha.

Lord Howden, o którego pospiesznym odjeździe do Madrytu niektóre dzienniki doniosły, podobno dotąd znajduje się w Paryżu.

— Cesarz ma w dniu 4 sierpnia udać się do Luneville aby tam odbyć przegląd. Następnie Jego C. Mość ma udać się do Nancy i Metz. Cesarz który ciągle unika wszelkich urzędowych przyjmowań, uczynił wyjątek na korzyść towarzystwa wzajemnych wsparć w Epinal, które z rozwiniętą chorągwią, przybyło wpośród ulewnego deszczu i na którego spotkanie Cesarz zeszedł ze wschodów swojéj rezydencji.

Oprócz widowisk artystów z Palais-Royal, Cesarz miał w czasie swego pobytu w Plombieres wielką rozrywkę z pewnego utalentowanego malarza pana Francais, który umie na pamięć nieskończoną liczbę piosnek rozmaitych narodów i śpiewa je z wielkim wdziękiem.

Cała dyplomacja podróżuje. Hrabia Walewski znajduje się obecnie w Szwajcarji i wraca dopiero około 5 lub 6 sierpnia. Pan Hübner jest w Trjeście. Donoszono, że pan Persigny udaje się do Karlsbadu.

Książe Napoleon, który jak donieśliśmy wczoraj znajdował się według ostatnich wiadomości w Reikiawik (Islandja), wraca do Paryża w końcu października.

Cesarzowa była wczoraj na wyścigach La Marche i zdawała się być bardzo zadowoloną z tego widowiska. (*Ind. Belge*).

— Zapewniają, że oświadczenia lorda Palmerston w parlamencie angielskim, w przedmiocie nieprzypuszczalności interwencji francuzkiéj w Hiszpanji, mogące rzeczywiście wydawać się pewnym rodzajem lekcji i ostrzeżenia dla rządu francuzkiego, bardzo się niepodobały w najwyższéj sferze i że przesłaną została nota z gabinetu Tuileries do mocarstw wielkich, czy też do saméj tylko Anglji, w któréj rząd Cesarski motywując skoncentrowanie korpusu obserwacyjnego na granicy hiszpańskiéj, między przypadkami któreby mogły pociągnąć za sobą interwencję Francji, wymieniono i ten, gdyby książe Montpensier syn Ludwika Filipa, a mąż infantki Ludwiki, siostry królowéj Izabelli, w jakimkolwiek sposobie postawiony został na czele rządu hiszpańskiego.

— Marszałek Narvaez dziś zrana powrócił z Bajonny do Paryża. Słychać, że margrabia Turgot ma dostać *napomnienie* za zbyt pospieszne oświadczenie się na korzyść O'Donnella; sądząc po wczorajszym artykule *Monitora*, prędzéjby należało wnosić, że p. Turgot otrzyma raczéj pochwałę.

— *Moniteur* ogłasza raport ministra handlu w przedmiocie modyfikacji w taryfach.

(*Neue Preussische Zeitung*).

HISZPANJA

— Czytamy w *Independance Belge* z dnia 28 lipca:

W braku pewnych wiadomości z Hiszpanji mieliśmy w *Moniteur universel* artykuł, który wielkie zrobił wrażenie, ponieważ wskazuje ze strony rządu francuzkiego wyraźną bardzo sympatję do O'Donnella i nowego jego dzieła. *Moniteur* nie przyznaje żeby O'Donnell wykonał zamach stanu i zapewnia, w tém wszystkiém był tylko dopełnienie ze strony królowéj Izabelli jednéj z jéj konstytucyjnych prerogatyw, to jest zmiana ministrów. Dla tego *Moniteur* oskarża o zaślepienie dzienniki zagraniczne, które nie podzielają jego sympatji dla O'Donnella, i które mówiły o zamachu stanu.

Ponieważ należymy do liczby dzienników, które w ten sposób przemawiały, niech nam przeto wolno będzie odpowiedziéć w kilku słowach *Monitorowi*.

Jeżeli Królowa Izabella modyfikując swéj gabinet, nie miała innéj myśli, prócz wykonania jednéj ze swoich prerogatyw konstytucyjnych, dziwnem jest, że przed wszelkim znakiem poruszenia i oporu, nawet przed ogłoszeniem zmiany i nowego układu gabinetu, uznała za stosowne ogłosić *całą Hiszpanję w stanie oblężenia*. Nie należy zapominać, że postanowienia mianujące nowy gabinet i ogłaszające stan oblężenia, zamieszczone były wjednym dniu w gazecie urzędowéj. Skoro królowa układając nowy gabinet, uzbroiła go tak ważnym środkiem, to zapewne dla tego, że gabinet ten nie przystąpił do władzy dla spełnienia prostych środków konstytucyjnych. Miał on dekretować wyjątkowe środki, potrzeba mu było przeto wyjątkowéj władzy.

I rzeczywiście cóż się stało? Blisko stu deputowanych znajdowało się w Madrycie. Według zasad regulaminu kortezów, mieli oni prawo na proste wezwanie dwudziestu z pomiędzy nich, zgromadzić się i prawomocnie naradzać, jeśli tylko zbierze się pięćdziesięciu. Zwołani zostali przez 40 członków, zgromadzili się w liczbie 91, byli więc we wszystkich warunkach legalności do naradzania się i powzięcie postanowień.

A jednak nowy gabinet oświadcza, że nie uznaje wcale tego zgromadzenia, rozkazuje mu rozejść się, a kiedy jego delegowani przybywają do pałacu Jéj Kr. Mości, aby jéj przedstawić adres wotowany jednomyślnie prawie, przyjęto ich strzałami karabinowemi! I to wtedy, gdy jeszcze powstanie nie wybuchło. Sam *Journal des Débats* doniósł, że te strzały były właśnie dopiero hasłem walki.

To już, każdy pewno przyzna, zaczynało występować za zakres konstytucyjnych prerogatyw korony.

Ale to jeszcze nic. Nowy gabinet ogłosił pewien rodzaj programu. I cóż w tym programie widzimy? Rozwiązanie kortezów ustawodawczych, a zwołanie zwyczajnych.

Tymczasem według brzmienia konstytucji, same tylko kortezy ustawodawcze mogą stanowić o swojém rozwiązaniu, to prawo nie należy ani do gabinetu, ani do korony. Ich rozwiązanie zatem przez rząd, stanowi zgwałcenie konstytucji.

Nie dość na tém, program przyrzeka zwołanie zwyczajnych kortezów, ale któż ich ma wezwać i w jaki sposób? Kortezy ustawodawcze jeszcze nie wotowały prawa wyborczego, potrzeba były koniecznie, żeby ułożyły to prawo przed rozejściem się. Gdy ich gwałtem rozegnano, któż ułoży to prawo? a w braku tego prawa, któż wybierze zwyczajne kortezy?

W tym samym programie ministerjalnym powiedziano, że rząd poleci zaprzestanie procesów politycznych wytoczonych przed kortezy ustawodawcze przeciw pewnym osobom z dawniejszéj epoki. Tymczasem same tylko kortezy miały prawo zaniechać tych spraw i przywłaszczając sobie to prawo, rząd zgwałcił prerogatywy kortezów.

Nie skończylibyśmy gdybyśmy chcieli wyliczać wszystkie nieprawności i zgwałcenia konstytucji popełnione przez gabinet O'Donnella, od chwili jego utworzenia. Nie sądzimy zatem, żeby można uważać zmianę gabinetową, która spełniona została w Madrycie, jako proste i naturalne wykonanie prerogatywy konstytucyjnych królowéj Izabelli i sądzimy, że bez zgrzeszenia przesadą można nazwać zamachem politycznym akt, przez który gabinet narzuca się narodowi, gwałcąc dla zapewnienia swego bytu, rozporządzenia i prawa fundamentalne kraju.

Sądzimy potrzebą przytoczyć tor wszystko w odpowiedzi na krytyki *Monitora*, przeciw opinjom pewnych dzienników zagranicznych nie podzielających jego symptaji dla O'Donnella. Dla tego właśnie, że jesteśmy zawsze dziennikiem konserwatywnym i liberalnym, nie możemy z sympatją przyjąć nowego dyktatora hiszpańskiego.— W naszych oczach uszanowanie prawności ze strony rządzących i rządzonych, jest najlepszą rękojmią porządku.

Sam *Moniteur* przyznaje, że zamachy polityczne mają być usprawiedliwione jedynie w położeniach wyjątkowych, i że Hiszpanja nie znajdowała się obecnie w takim przypadku. Tylko on nie chce nazywać zamachem stanu to co zrobił O'Donnell, a my tak to właśnie nazywamy. W tém tedy różnimy się widocznie z *Monitorem*.

— Czytamy w paryzkiéj *Presse* następującą korrespondencję, malującą odosobnione położenie O'Donnella między progresistami i moderatystami. To jest główne niebezpieczeństwo zajmujące najlepiéj dzień 15 lipca. Oto słowa téj korrespondencji z Madrytu 23 lipca.

Marszałek O'Donnell ma przeciw sobie wszystkie stronnictwa; zarówno progresistów, jak moderatystów. Nie podobna, żeby on nie wiedział, że gabinet, który uformował, będzie tylko przejściem do stanowczego gabinetu, którego przywódcą dziś już głoszą marszałka Narvaez. To jest widocznem, loicznem, fatalnem.

Z którejkolwiek strony zapatrzymy się na O'Donnella, jego położenie jest krytyczne, niebezpieczne, odsłonięte na wszelkie ciosy. Z jednéj strony jeśliby chciał rządzić konstytucyjnie z kortezami, na których ze ławkach szukać będzie większości, któraby go popierała i co odpowié na interpelacje, jakie mu będą przedstawione. Jakim sposobem uniewinni i usprawiedliwi swoje postępowanie? Któż mu zaręczy, że nie zostanie zwalony przez wotum nieufności, które nawet może dojść aż do oskarżenia?

Z drugiéj strony, jeżeli zechce rządzić niekonstytucyjnie, bez kortezów, któż mu zaręczy, że nie zostanie odprawionym niegrzecznie przez dwór, który nie zapomina i nie może zapomnić walki którą z nim stoczył i upokarzająco przegrał w roku 1854. Tak więc jakąkolwiek drogę wybierze O'Donnell, jedna i druga poprowadzi go prawie pewno do upadku i przepaści. Nie ma on nic innego do wybrania, tylko albo konstytucyjnie usunąć się nazajutrz po wotowaniu kortezów, jeśli one nie dadzą mu przychylnych głosów, albo z hańbą być odprawionym przez dwór, jeśliby chciał opornie stawić swoją wolę przeciw woli, która by go rozstrzelać kazała w 1854 r. gdyby zamiast zwycięzcą został zwyciężonym.

To położenie jest tak powikłane, że chociaż O'Donnell zdaje się być wszechwładnym, a Espartero jest prawie niczem, trzeba być bardzo ślepym, żeby nie przyznać, że położenie Espartera jest daleko lepszem niż jego zwycięzkiego rywala.

(*Independance Belge*).

Madryt 24 lipca. Stolica ciągle jest spokojna i agitacja wywołana przez ostatnie wypadki, znikła już prawie zupełnie. Wczoraj w jednéj kawiarni aresztowano p. Escosura, brata byłego ministra spraw wewnętrznych, ponieważ oskarżają go, że miał czynny udział w powstaniu, — Królowa każdemu ranionemu żołnierzowi przeznaczyła 1000 reałów; wczoraj skarb wypłacił z tego tytułu 198,000 r. Między ranionemi znajduje się dwóch milicjantów z kompanji które pozostały wiernemi tronowi. Na każde 100 żołnierzy z garnizonu Madryckiego, 10ciu otrzymało krzyż Izabelli, i pensję miesięczną 30 r., a 20stu sam tylko krzyż Izabelli.

Stronnictwo progresistów spodziewa się, że O'Donnell trzymać się będzie takiéj polityki jak Espartero; moderatyści sądząc, że on do nich należy, starają się pochwycić zdobycz, którą on dla nich wywalczył. Ludzi, którzy pragną rzeczywiście połączenia odcieni liberalnych, jest mało. Karliści cieszą się nadzieją, że te wszystkie rewolucje skończą się nareszcie przywróceniem hr. Montemolin. Nakoniec demokraci sądzą, że zbliża się czas Rzeczypospolitéj, a przynajmniéj spodziewają się zmiany dynastji. Co do gabinetu, zdaje się, że on chce połączyć ile możności wszelkie możliwe odcienia stronnictw umiarkowanych; przez system tolerancji i skojarzenia.

Wczoraj mówiono tu o bardzo żywém starciu między O'Donnellem i Manuelem Concha w obecności królowéj i jenerała Serrano.

Mówią, że królowa napisała do marszałka Narvaez w następującym lakonicznym sposobie: „Kochany marszałku, nie mogę korzystać z twoich usług, wróć zatem tam gdzieś dotąd bawił. Niech ci Bóg da długie życie. Królowa.“

Książe Walencji otrzymał także list od O'Donnella, w którym dziękuje mu za gotowość, z jaką ofiarował swoje usługi nowemu rządowi, ale dodaje, że usług tych na teraz nie potrzebuje.

Wiadomości z prowincji brzmią w ogóle pomyślnie; zwycięztwo w stolicy wywarło wszędzie wpływ przeważny. Wkrótce można się spodziewać zupełnego przywrócenia pokoju na wszystkich punktach Hiszpanji. W Grenadzie wojsko stało przez dwa dni pod bronią, nakoniec między niem i powstańcami zostało zawarte zawieszenie broni, do czasu otrzymania wiadomości o rezultacie powstania w Madrycie. — Dulce znajduje się w Ariga, gdzie do niego przyłączyły się 2 kompanji pułku Saragosy, tudzież wszyscy oficerowie bataljonu z Calatajud i wielka liczba oficerów garnizonu Saragosy. W Maladze i Jaen ogłoszono pronuncjamento ale spokojne, to jest, że lud i milicja dotąd nie miały żadnego starcia z garnizonem.

W Saragossie nie ustają roboty fortyfikacyjne, a wzburzenie ludu podtrzymywane jest przez rozsiewanie najrozmaitszych kłamstw. Co pół godziny otrębują tam doniesienie o powstaniu w jakim nowym punkcie Hiszpanji. Puszczono pogłoskę, że Espartero znajduje się już w drodze do Saragossy, dla przyłączenia się do powstańców, i że Gurrea zbiera powstańców w niższéj Aragonji. Wszyscy oficerowie konnéj artylerji i dwóch baterji pieszych, opuścili Saragossę udając się do Madrytu; obecni w Saragossie oficerowie strzelców oddalili się do Walencji. Liczono tam na powstanie całéj Katalonji i upadek powstania w Barcelonie pomięsza bardzo szyki powstańców w stolicy Aragonji. (*Neue Pr. Ztg.*)

PRUSSY.

— Prussy zawarły w dniu 7 b. m. z rządem neapolitańskim konwencję dodatkową do traktatu handlowego z 1847 roku. Ta konwencja podpisana przez Prussy w imieniu wszystkich państw Związku prusko-niemieckiego, waruje, że wzajemne produkta pochodzące z jednego z tych krajów i bezpośrednio lub pośrednio posyłane do drugiego, nie będą teraz opłacały żadnych innych podatków, prócz tych jakie płacą produkta krajowe. To zarządzenie przyniesie piękne owoce dla przemysłu niemieckiego który już sobie otworzył znaczne punkta odbytu we Włoszech. (*Le Nord*).

WŁOCHY.

— Wiadomości z Włoch oprócz usiłowań zawichrzeń w Massa Carara, nie przedstawiają żadnego interesu. W Massa, pisze *Cor. Italiana*, jeden komisarz austrjacki od niejakiego czasu zarządził mnóstwo aresztowań, co zapewnie nie mało przyczyniło się do zawichrzeń o jakich nam świeżo doniesiono. — W Parmie walka między rządem rejentki i jenerałem Crenneville, dotąd nie ustała.—W Neapolu roznoszono pewien rodzaj proklamacji obiecującéj ludności blizkie zwycięztwo, dzięki popieraniu ze strony obcych mocarstw. Lud pozostał obojętnym na tę odezwę. Policja podobno trafiła na ślad autorów téj proklamacji. (*Le Nord*).

Przegląd Muzyczny.

Pierwsze przedstawienia Faworyty wznowionéj opery Donizettego w Wielkim Teatrze dnia 31 lipca 1856 r.

Jeden z pisarzy francuzkich, po gienialnym twórcy *Cyrulika Sewilskiego* i Wilhełma Tella, naznacza pierwsze miejsce Donizettemu jako najzdolniejszemu ze wszystkich nowoczesnych kompozytorów włoskich (a). Lecz według mego przekonania, powinien je zajmować Bellini, gdyż pod względem oryginalności pomysłów melodji, bez porównania wyższym jest od autora *Łucji Lammermooru.*

W sześćdziesięciu przeszło operach napisanych z właściwą Donizettemu łatwością, daje się spostrzegać widoczna chęć naśladowania stylu tych dwóch wymienionych mistrzów. Zapewne iż żaden z kompozytorów w początkach przynajmniéj swego zawodu oryginalnym być niemoże; każden w swéj duszy pieści się ideałem do którego jak najwięcéj zbliżyć się pragnie, tak Mozart naśladował Bacha, Glucka i Hajdena, — Beethowen Mozarta, — Mendelson Beethowena, — Bellini Paisiella, i t. d., aż nareszcie stąpając po drodze przez poprzedników utorowanéj, kompozytor obdarzony prawdziwie wyższym talentem, siłą swego natchnienia bywa popchnięty w sfery odpowiednie potędze ducha twórczego i odtąd zaczyna się epoka w któréj umysł wyzwolony z więzów formy naśladowniczéj, staje się samodzielnym i tworzy nową, stosowniejszą dla swéj natury. Dziwna rzecz, że Donizetti przebywszy tę kryzys szczęśliwie i dawszy niezaprzeczone dowody samodzielności twórczéj w większéj części ustępów *Lukrecji i Łucji Lammermooru*, popadł znów w naśladownictwo Rossyniego i Belliniego, jak to każden może się przekonać przysłuchując się bacznie Faworycie, operze w dziesięć lat jednakże późniéj po tamtych napisanéj.

Zbyt szybkie, na zamówienie pisanie oper a może i zwykła niedbałość i lekceważenie charakteryzujące głównie płodnych kompozytorów włoskich, tłumaczy poniekąd ten fakt, chociaż trzeba oddać sprawiedliwość twórcy Faworyty, iż ją pisał z całą sumiennością i rozwagą na jaką się tylko w ciągu swego całego zawodu mógł zdobyć, przeznaczając to dzieło na scenę paryzką. Pragnął on bowiem naprawić niepowodzenie doznane 1835 roku w tem mieście podczas wystawienia *Marino Faliero*, a która to opera nie mogła się utrzymać obok *Purytanów*, wprawiających w zapał wszystkich dyletantów opery włoskiéj i uprzedzonych przeciwko wszystkiemu co nie było utworem słodkiego a rzewnego natchnienia Belliniego. Przybył więc Donizetti do Paryża nie bez pewnéj obawy czy mu się uda nareszcie zyskać sympatję kapryśnéj publiczności, z trzema partycjami to jest *la Fille du Régiment, les Martyrs i la Favorite. Les Martyrs*, napisane były dla nieszczęśliwego Nurrego który w przystępie czarnéj melancholji spowodowanéj ogromnem powodzeniem Duprego, życie sobie odebrał, on sam nawet treść do téj opery układał, z tragedji Kornela, Faworyta zaś pierwiastkowo pod tytułem *l'Ange de Nisida*, miała tylko trzy akty a czwarty Donizetti dorobił w Paryżu chcąc dać nieco większy zakres temu dziełu. Żadna z tych trzech oper przedstawionych w ciągu jednego roku nie mogła się poszczycić zbyt wielkiem powodzeniem. Faworyta nawet, ze wszystkich znanych oper tego kompozytora najstaranniéj napisana, stopniowo tylko przyszła do wziętości jaką dziś posiada a słusznie scena francuzka szczycić się nią może. Przed kilkunastu laty, gdy poraz pierwszy opera włoska w nasze mury zawitała, wciągu dosyć krótkiego czasu przedstawiono wszystkie prawie ważniejsze utwory włoskie: prawda że truppa artystów składała się z kilku bardzo utalentowanych śpiewaków jakich niełatwo dzisiaj zebrać. Wystawiono wówczas także *Faworytę*, lecz dano ją tylko kilka razy a zatem niewiele albo raczéj nic z niéj w pamięci publiczność zachować nie mogła, tem więcéj że pomiędzy prawdzie dobremi utworami słyszano wielce słabych, nieudolnych, godnych wiecznego zapomnienia.

(a) Scudo: Critique et Littérature Musicales.

Już to rzadko kiedy nowsi kompozytorowie włoscy, a do ich liczby i Donizetti należy, z sumiennością podkładają muzykę do treści, nieraz sytuacja najpoważniejsza, najpatetyczniejsza, z dziwną nie do darowania lekkomyślnością traktowaną bywa. Gdy razu jednego zapytałem się kolegi, czy pamięta treść opery *Gemma di Vergi* (Donizettego) odpowiedział mi, iż bardzo mało, lecz co mu najwięcéj w pamięci utkwiło, to że w czwartym akcie téj opery występuje chór mnichów, a przechodzącemu przez scenę, orkiestra przygrywa mazurka Nowakowskiego.

— Jakto? — zawołałem zdziwiony, — mazurka, to być nie może.

— Ale tak niezawodnie, bo motyw tego niby marsza, podobny jest nadzwyczajnie do jednego z dawnych mazurków Nowakowskiego. Takich to przewinień względem sztuki dopuszczał się nawet Donizetti, to też z sześćdziesięciu pięciu oper tego kompozytora, zaledwie kilka przeżyło twórcę swego a z tych *Don Pasquale i Napój Miłosny* jako opery komiczne zaś *Lucrezja, Łucja i Faworyta* jako opery serjo za najlepsze uważać należy.

Najdrażliwszą rzeczą dla zdającego sprawę z opery włoskiéj jest opisanie jéj treści: ani tam względu na charaktery osób działających, ani na prawdopodobieństwo sytuacji, ani na czas w którym się ona odbywa uwagi nie ma. Kompozytor żąda tylko scen efektownych, nietroszcząc się wcale o to czy w dramacie jest prawda i natura. Treść *Faworyty* należy także do rzędu tego rodzaju utworów, a u nas przez przeniesienie tańców z aktu drugiego do trzeciego, rzecz sama z siebie bardzo zawikłana, jeszcze więcéj skomplikowaną została. Więc nie mam potrzeby silić się na jéj wytłumaczenie. O muzyce byłoby wiele do powiedzenia, lecz ogranicze się tylko na wymienieniu ważniejszych ustępów, a temi są, romans na tenor i duet z sopranem aktu pierwszego, szkoda że po duecie potrzeba słuchać *caballety* w złym dosyć smaku napisanéj. W akcie drugim i trzecim, na większą uwagę zasługuje *cavatina* na baryton, arja Leonory i tercet w którym piękny bardzo jest motyw barytonowy. Finały obu tych aktów pełne dramatycznego efektu, potężnie instrumentowane, zbyt może przesiąkłe kolorytem jakiego użył Rossyni w *Wilhelmie Tellu*, szczególniéj w recitatiwach i gruppowaniu mass dętéj harmonji, lecz mianowicie w trzecim akcie wielkość pomysłu i obrobienie finału, stawia Donizettego w rzędzie pierwszych tegoczesnych kompozytorów. Akt czwarty jest arcydziełem w swoim rodzaju, twórca jego umiał się utrzymać na wysokości swego zadania, zaczęwszy od chóru pokutników, romansu wyjętego z niedokończonéj opery *le duc d'Albe* aż do duetu, wszystko tam tchnie wielkością odpowiednią sytuacji. Początek tylko tego ustępu przypomina *Normę i Purytanów*, ale ostatni piękny motyw zbyt chojnie wynagradza, ażeby nie miał przebaczyć kompozytorowi téj mimowolnéj może zresztą pożyczki.

Publiczność nasza nasyciwszy się dostatecznie muzyką Verdego, która czerpana w jednym tylko zdroju natchnienia, niewiele urozmaiconą w pomyśle i obrobieniu być może, z przyjemnością zapewne słuchać będzie *Faworyty*, a po przyjęciu jakiego ta opera doznała, spodziewać się należy, iż dosyć powodzenia mieć będzie.

Wprawdzie i artyści nie mało się do tego przyczynili. Panna Berini miała tu właściwszą dla głosu swego partją, niż w *Violecie* i *Trubadurze*, więc też jéj lepiéj poszło.

P. Ciaffei wykonaniem dwóch romansów, grą pełną ognia w finale trzeciego, i duecie czwartego aktu, zyskał wiele oklasków; bezwątpienia jest to najlepsza rola tego artysty.

Pan Butti z roli Alfonsa wywiązał się z zwykłą sobie dokładnością, szczególniéj ustęp w tercecie z wielkim smakiem odśpiewał.

Pan Miller przedstawiając Baltazara, nie mógł nic nadzwyczajnego dokazać, ale też i w niczem niezepsuł swéj roli.

M. K.

— Do księgarni i składu nut muzycznych R. Friedlein przy ulicy Senatorskiéj Nro 460, nadeszła Geologja do łatwego pojęcia zastósowana, napisał Ludwik Zejszner, Kraków 1856. cena rs. 2 kop. 25.

TEATR. Jutro widowisko bezpłatne, stosownie do pogody.

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Natrętny. Niedorostek.*

Dziś WYSTAWA ARCHEOLOGICZNA w pałacu hrabiostwa Augustów Potockich

W drukarni J. Unger.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 21 Lipca (2 Sierpnia) 1856 roku. — Starszy Cenzor *F. Sobieszczański.*